dar Polsk. Towarz. Przyrodn. Ped.

„NASZ ZWIERZYNIEC"
Nr. 1.

TYGRYS

NAPISAŁA

JADWIGA VIEWEGEROWA

dar

WYDAWNICTWO POLSKIEGO PRZYRODNICZEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO
POD REDAKCJĄ D. GAYÓWNY

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLJOTEKA

CENA 60 GR.

NAKŁADEM „NASZEJ KSIĘGARNI" SPÓŁKI AKCYJNEJ
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECH.
WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 18.
1929

K. 1587

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLJOTEKA
Inw. Nr
K. 1581.

http://rcin.org.pl

„NASZ ZWIERZYNIEC"

Nr. 1.

TYGRYS

NAPISAŁA

JADWIGA VIEWEGEROWA

WYDAWNICTWO POLSKIEGO PRZYRODNICZEGO TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO
POD REDAKCJĄ D. GAYÓWNY

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLJOTEKA
Inw. Nr. ~~17023.~~

NAKŁADEM „NASZEJ KSIĘGARNI" SPÓŁKI AKCYJNEJ
ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECH.
WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 18.
1929

http://rcin.org.pl

H 4032

PAŃSTWOWE
MUZEUM ZOOLOGICZNE
BIBLJOTEKA
Inw. Nr

K.1581.

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN
K.1581
1000000000189

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna 15.

http://rcin.org.pl

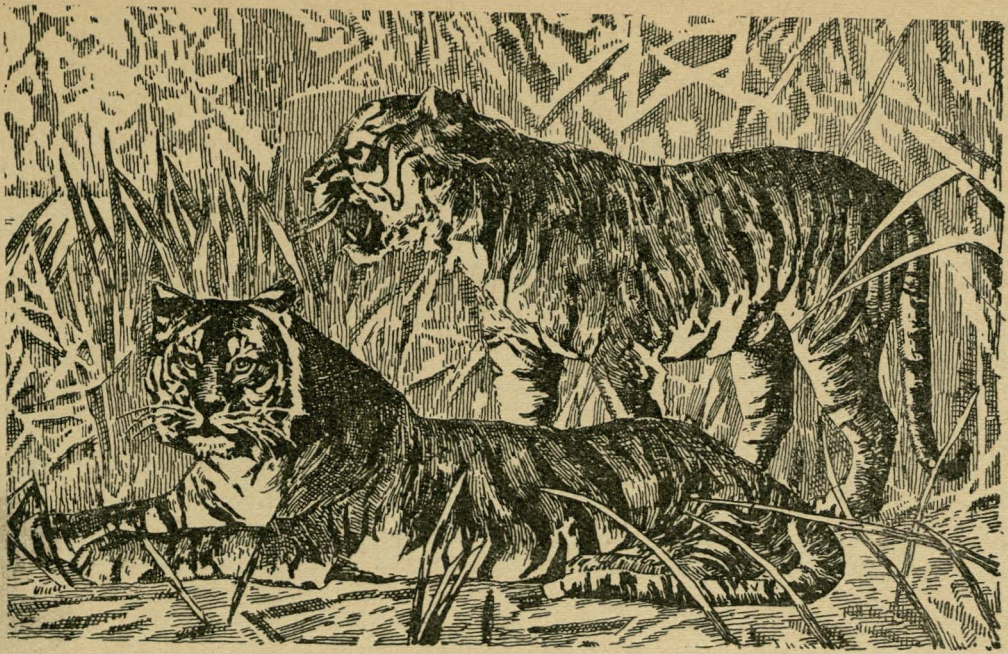

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Na olbrzymim azjatyckim lądzie, od południowej granicy zachodniego Kaukazu do Oceanu Wielkiego, i od wysp Sumatry i Jawy do Syberji południowej i jeziora Bajkał króluje jeden z największych drapieżników świata — tygrys, ten wyłącznie azjatycki przedstawiciel rodziny kotów. Znane są tam trzy jego odmiany.

Na południe od potężnych łańcuchów Himalajskich gór, nad świętą rzeką Ganges, rozlewającą swe wody w niezliczonych dopływach, moczarach i błotach, leży kraina dżungli. Niezmierzone te puszcze składają się z wysmukłych bambusów, niskich stosunkowo, lecz szeroko rozkładających swe liście, bananów, wyniosłych palm kokosowych o gładkim pniu, potężnych chlebowców i z wielu innych drzew, podszytych nierozwikłaną siecią wijących się pnączy, gęstwiną krzewów, zapełniających wolne odstępy między drzewami. Niżej jeszcze ściele się zielono-rudy kobierzec bujnych traw i wszelkich ziół, pokrywający zwalone pnie, rozpadliny i trzęsawiska, tworząc dla nieopatrznego wędrowca zgubne

http://rcin.org.pl

pułapki. Wszystko zaś opasane jest plecionką cienkich, szerokolistnych ljan *), owijających ciasnemi skrętami drzewne olbrzymy, zwisających z nich, by, pełznąc po ziemi, dosięgnąć nowej podpory i wznieść się po niej niekończącą się wstęgą ku górze.

Cudne i oryginalne kwiaty, okrywające bujnie krzewy i drzewa, żywym kolorytem podnoszą jeszcze przepych zielonych barw o najróżniejszych odcieniach. Ciemny mrok panuje w głębiach tych puszcz. Gorące promienie zwrotnikowego słońca nie mogą przebić zbitej gęstwiny; złocąc wierzchołki drzew jaskrawem światłem, gdzie niegdzie ledwie przenikają w głąb splątanego listowia, rzucając świetlne plamy na pnie lub dolną zieleń. Powietrze przesycone jest oparem rozprażonej wilgoci, którą grunt jest przeniknięty, dusznym zapachem niezliczonych kwiatów, gnijących roślin i rozkładających się ciał istot, zamieszkujących dżungle.

Puszcze te poprzecinane są przez rozliczne rzeki, do których spływają znaczne zapasy wody z gór, wzbogacane niezwykle obficie w czasie pory deszczowej. W tej to porze wiosennych deszczów tak bujnie rozwija się roślinność, podsycana i nadal gorącą wilgotną atmosferą.

Nad brzegami rzek krajobraz jest nieco inny,

---

*) Gatunki pnących się roślin.

http://rcin.org.pl

zwłaszcza, gdy w letniej porze suszy wszystkie wody spłyną do najgłębszej części łożyska rzeki i pod wpływem żaru, ziejącego z nieba, zamienią się w płytkie, błotniste koryto. Nie widać tu już takich olbrzymów drzew, jak w sercu puszczy; gdzie niegdzie prześwieca obszerna polana, mieniąca się w blaskach gorącego słońca cudnemi barwami szmaragdu. Gęsta trzcina i sitowie, zwiędłe trawy o szaro-rudych barwach, kępki drzew, pęki pierzastych paproci pokrywają brzegi obszernego łożyska, wyłożonego obecnie mieliznami piasku i kamiennemi zwałami; środkiem jedynie sączy się leniwo struga wody, obezwładniona, zda się, również upałem.

W tem morzu trzcin i niskich zarośli spoczywać lubi władca i mocarz dżungli — wspaniały tygrys królewski, zwany również bengalskim. Żółto-czerwone tło jego skóry, poprzecinane nieregularnemi czarnemi pręgami, ciemniejszy grzbiet i jasne podbrzusze doskonale zlewają się w całość z jaskrawem tłem otaczającej przyrody, i najwprawniejsze oko nie spostrzeże tygrysa, gdy spokojnie spoczywa w swem schronieniu.

Nie należy on bynajmniej do zwierząt nocnych, można go napotkać o każdej porze dnia, lecz na łowy wyrusza zwykle dopiero wówczas, gdy minie najgorętszy skwar południa.

Ponad szczytami odwiecznej dżungli powiał pierwszy prąd świeżego wietrzyka. Słaby on jest bardzo,

PAŃSTWOWE BIBLIOTEKA
http://rcin.org.pl

a jednak budzi całą przyrodę z południowej drzemki. Wrzaskliwy gwar papug i przykry głos pawia wydzielają się z ogólnego ptaszęcego świergotu, trzepotu skrzydeł i wesołej wrzawy. Barwne motyle o skrzydłach usianych, zda się, kosztownemi klejnotami migają w powietrzu i poszukują słodkiego nektaru w rozchylających się kielichach kwiatów. Gromady małp zasiadają do uczty przedwieczornej na wysokich koronach palm, i rozpoczyna się niezrównane widowisko gimnastycznych popisów, z któremi pod względem zręczności i śmiałości żaden ludzki akrobata mierzyć się nie może. Gimnastyka przeplatana jest sprzeczkami, walką na pięści oraz na pociski w postaci niedojedzonych owoców.

Budzi się ze swego snu i potężny tygrys królewski. Leniwie przeciąga obyczajem kotów swe długie cielsko, szerokie w biodrach i barkach, o bokach nieco zapadniętych. Szorstki, olbrzymi jęzor, jak płomieniem, muska białe wąsy, zaschłe podczas snu. Na tle purpurowego wnętrza paszczy bieleją groźne szeregi strasznych zębów. Na okrągłej głowie, ozdobionej niewielkiemi, zlekka śpiczastemi uszami, para oczu o szparkowatych źrenicach i ciemno-żółtych tęczówkach nabierać zaczyna okrutnego wyrazu. Zwierzę przeciąga każdą łapę osobno, wysuwając i chowając ostre, na kształt łuku wygięte, pazury, jakby próbując, czy w potrzebie ta broń nie zawiedzie. Otrząsnąwszy ślady senności nagłym

http://rcin.org.pl

dreszczem połyskliwej skóry, olbrzymi kot wyrusza na wycieczkę. Wie on dobrze, w którą stronę skierować swe kroki. O tej porze letnich skwarów wyschły doszczętnie liczne strumienie i rzeki. W jednem tylko miejscu kamienistego łożyska ocalał obszerny staw, przez który przepływa wąska struga wody. Tam gromadzi się świat zwierzęcy z bliższych i dalszych okolic, by przed wieczornym snem zaspokoić pragnienie i ochłodzić zmęczone upałem ciało. Tygrys ma jeszcze inny cel. Tam najłatwiej zaczaić się można i schwytać płochliwą zdobycz, by zaspokoić głód, który zaczyna doskwierać. Gibkie, wysmukłe ciało tygrysa umie bez szelestu przesuwać się w zbitym gąszczu roślinności, mocne, dobrze rozwinięte jego łapy, opatrzone od spodu miękkiemi poduszeczkami, bez szmeru stąpają po uschłych liściach i zwiędłej zieleni.

Wtem cała okolica rozbrzmiała krzykami trwogi i alarmu. To dziki paw ochrypłym głosem oznajmia wszystkim, iż straszny krwiożerca, zajadły tygrys, znajduje się w pobliżu. Ta czujność pawia wyrobiła się jego własnym kosztem. Pisklęta jego stały się pastwą młodych tygrysiąt, próbujących na nich swych pierwszych sił.

Ostrzeżone małpy ze strasznym wrzaskiem, popychając się i tłocząc, starają się jaknajszybciej porzucić szmaragdową polanę, na którą spuściły się wśród weso-

http://rcin.org.pl

łych igraszek z wysokich szczytów palm. Papugi przenikliwemi krzykami podniecają ogólną trwogę. Płochliwe stadko danieli, spokojnie pasące się dotychczas, błyskawicznie niknie w ciemnych czeluściach boru. Lęk ogarnął całą drobną zwierzynę, która w popłochu umyka we wszystkich kierunkach. Wieczorna uczta tygrysa przepadła! Spłoszona zwierzyna podwoi swą czujność i nie da się już dziś podejść mordercy.

Słabe zwierzęta, nie mające broni w postaci zębów, pazurów lub rogów, muszą mieć środki, które ochraniałyby je przed napadem drapieżników. Często osłania je przed wzrokiem napastnika ochronne ubarwienie skóry lub upierzenia, harmonijnie zlewające się w całość z otoczeniem. Czułe powonienie, bystry wzrok i słuch, chyże nogi pozwalają im zawczasu spostrzec nieprzyjaciela i ratować się ucieczką.

Polowanie tygrysa jest ciężką pracą. Nie posiada on zbyt ostrego węchu, nie tropi więc zwierzyny, lecz musi ją podchodzić, pełzając na brzuchu, skradając się bez szmeru, czatując nieraz długo i cierpliwie bez ruchu, by zwierzyna podeszła na odległość skoku. Musi on przytem znajdować się pod wiatr, gdyż w przeciwnym razie ostry zapach ciała zdradziłby niewątpliwie jego obecność. Trudności na tem się nie kończą. Skok jego chybić nie może. Gdy jest źle wymierzony i ciężkie ciało tygrysa padnie za blisko lub zą daleko, wówczas

http://rcin.org.pl

biedna ofiara jest uratowana: błyskawicznie rzuca się do ucieczki, a upokorzony drapieżca nie goni jej prawie nigdy, lecz chyłkiem opuszcza miejsce, które było świadkiem jego nieudanych łowów.

Dotkliwy głód szarpie wnętrzności tygrysa, podwaja zaciętość w poszukiwaniu zdobyczy, oraz wzmacnia zuchwałość. Kieruje się on w stronę siedzib ludzkich tam, gdzie na obszernych polanach pasą się stada bawołów. Szczęście tym razem mu sprzyja. Młoda bawolica odłączyła się od licznego stada, może zabłąkała się w leśnej puszczy i stanęła na drodze zgłodniałego kota. Podchodzi on ją bezszelestnie, czając się, przypadając brzuchem do ziemi, a długi pręgowany ogon, jak wąż, wlecze się za nim falistemi ruchami. Upatrzywszy odpowiednią chwilę, tygrys jednym skokiem rzuca się na kark swej ofiary, jednem uderzeniem straszliwej łapy obala na ziemię, zadając rany do 5 cm głębokie i, jednocześnie rozdzierając stalowemi kłami gardziel, wypija wraz z krwią jej życie. Skórę, pokrytą sierścią, wnętrzności, kości nawet miażdży i połyka w swej nienasyconej żarłoczności okrutny napastnik, wydając przy tej uczcie raz po raz przeraźliwe miauczenie i radosne ryki, od których drży puszcza cała. Resztki swej zdobyczy pozostawia tygrys licznie znęconym zapachem krwi tchórzliwym szakalom i posępnym sępom, zgromadzonym na pobliskich drzewach.

http://rcin.org.pl

Czasem, zaspokoiwszy głód, tygrys czuwa w pobliżu nad temi resztkami, nie dając doń dostępu nikomu. Kiedy indziej znów odchodzi, by z nastaniem nocy powrócić do swej ofiary i dokończyć biesiady.

Polowanie się udało. Nasycone zwierzę wolno i nie ukrywając się dąży w stronę rzeki, by tam zaspokoić pragnienie. Lecz nagle na drodze wszechwładnego pana dżungli zjawiła się niespodziewana przeszkoda. Sierść zjeżyła się na grzbiecie potężnego kota, potworny garb wygiął łukiem całe jego ciało, zbliżając ku sobie łapy, oczy rozżarzyły się, jak dwa żużle. Groźne parskanie świadczy o wściekłości zwierzęcia, a wszystkie mięśnie, naprężone do najwyższego stopnia, przygotowane są do szalonego rzutu ciała. O kilka metrów przed nim unosi się maleńka głowa, osadzona na wachlarzowato rozdętej szyji, znaczonej czarnemi okularami na żółtawem tle łuski. Pozostałe cielsko dwumetrowej długości zwinięte jest w grube pierścienie. W szeroko rozwartej paszczy błyskawicznie miga widlasty język. Nieruchome spojrzenie tkwi w roziskrzonem oku tygrysa. Cała postawa tego niespodziewanego wroga — węża okularnika, świadczy, iż nie ustąpi on z placu a raczej gotów jest do ataku. Ma on broń, której nikt się nie oprze. Górne zęby jego szczęki przez ukąszenie zapuszczają straszliwy jad, niosący śmierć w męczarniach.

http://rcin.org.pl

Tygrys skurczył się jeszcze bardziej w sobie, uszy stulił i z przerażającym rykiem dał olbrzymi skok... za okularnika. Uciekł, jak kot spłoszony w ogromnych susach, zawstydzony, iż zbrakło mu odwagi do walki na śmierć.

Tygrys ma jeszcze i innych wrogów w dżungli, którzy ośmielają się stawić mu czoło, a często odnoszą zwycięstwo. Do nich należy bawół indyjski. Potężne to zwierzę dochodzi do 1 m 50 cm wysokości, ciężkie, przysadkowate jego ciało nie zdradza ni śladu zwinności, z jaką rozdrażniony rzuca się na przeciwnika. Rogi posiada ogromne, wąskie, spłaszczone i umie ciąć niemi, jak nożem. Gdy stary samiec zwietrzy tygrysa, wpada w niewypowiedzianą wściekłość i wówczas, choć pod względem siły bezwątpienia ustępuje tygrysowi, nic jednak nie jest w stanie zmusić go do odwrotu.

Groźnie potrząsając głową, z oczami krwią nabiegłemi, ryjąc racicami ziemię, mierzy wzrokiem przeciwnika i nagle gwałtownym atakiem, jak piorun rzuca się nań, chwytając ogromne ciało tygrysa w skoku na rogi i wyrzucając wysoko w powietrze. Powaliwszy przeciwnika, z zajadłością kłuje rogami jego ciało a nawet, uklęknąwszy nań, gniecie na bezkształtną masę. Jeżeli tygrysowi uda się powalić bawołu ze stada, wówczas towarzysze natychmiast spieszą mu z pomocą i przed ich zawziętością i furją jedynie natychmiastowa szybka

http://rcin.org.pl

ucieczka ocalić może tygrysa. Pasterze indyjscy, wiedząc o śmiałości bawołów i o lęku, jaki ogarnia tygrysa na ich widok, nie obawiają się zagłębiać w zarośla, zamieszkane przez tygrysy i spędzać spokojnie noce całe na grzbietach bawołów - przodowników, prowadzących za sobą całe stado.

Są i inne zwierzęta, które pojedyńczo nie przedstawiają wprawdzie przeciwnika, godnego najmniejszej uwagi ze strony tygrysa, lecz żyjąc i polując stadami, zdolne są odebrać mu łup i nawet zaatakować. Znakomity pisarz i nieporównany obserwator życia zwierząt, Kipling, pierwszy wspomina o takiem zuchwalstwie dzikich rudych psów, zwanych buansu. Inny autor, Cornisch, opowiada następujący fakt z życia plantatorów kawy. Jeden z nich, usłyszawszy niezwykły hałas w lesie, przylegającym do jego posiadłości, pobiegł tam i omal, iż nie natknął się na tygrysa, otoczonego stadem dzikich psów. Powróciwszy uzbrojony i z towarzyszami, nie zastał już tygrysa, lecz całe stado obsiadło jelenia, upolowanego uprzednio przez kota.

Myśliwi korzystają z obawy, a może wstrętu tygrysa do buansu i w otoczeniu licznej gromady domowych psów wyruszają na obławy. Lęk tygrysa w tym przypadku jest tak wielki, iż szuka on nawet czasem ucieczki na drzewie, czego w zwykłych warunkach nigdy nie czyni.

http://rcin.org.pl

Inne zwierzęta, które tygrys atakuje, nie stawiają mu najmniejszego oporu. Często obezwładnione strachem konie, bydło rogate, jelenie, biernie poddają się jego śmiertelnym uściskom, przeraźliwym jękiem jedynie zwiastując o napadzie i żegnając życie. Rzadziej przytomność na tyle ich nie opuszcza, by w szybkiej ucieczce próbować ratunku.

Skok tygrysa, według opowiadań myśliwych, dosięga 8 i więcej metrów. Siła jego jest nadzwyczajna, z łatwością porywa on człowieka i unosi go w niedostępne gąszcze, a podobno może uczynić to i z bawołem. Uderzenie straszliwej jego łapy łamie kręgosłup jelenia. Pod względem siły przewyższa go jedynie nosorożec, a przedewszystkiem słoń. To też tygrys strzeże się go i unika, wiedząc, iż następstwem jego z nim walki byłaby śmierć niechybna.

Krwiożerczy i okrutny tygrys królewski morduje często nie z głodu, lecz ponieważ ofiara znalazła się w pobliżu. Przyciśnięty głodem, staje się on niezwykle zuchwały i przebiegły. W biały dzień wpada wówczas do wiosek, czyniąc ogromne spustoszenia w stadach bydła, a często szukając ofiar wśród ludzi. Buchanan przytacza, iż w jednej tylko wiosce tygrys rozszarpał w ciągu 2 lat 80 ludzi. Na Jawie zdarzały się wypadki, iż tygrys porywał z chaty człowieka, pomimo obecności innych ludzi i jasno płonącego ogniska. W Indjach

http://rcin.org.pl

z powodu upałów podróże odbywają się często nocą przy blasku pochodni. Karawanom towarzyszy wówczas hałaśliwa muzyka, na którą składają się dźwięki brzękadeł, bębnów, piszczałek, wrzaski i śpiewy ludzi. Ma to na celu odstraszenie drapieżnych zwierząt, nie zawsze jednak zabezpiecza przed napadem tygrysa.

Tygrysy, zarówno jak i inne koty, lubią niezmiernie czystość. Krótki ich włos, starannie wygładzony, lśni połyskiem atłasu i nie widać na nim ni kurzu, ni uschłych liści czy gałązek, na których zwierzę to lubi się wylegiwać w swem schronieniu. Do utrzymania tak wzorowej czystości tygrys posługuje się rozmaitemi sposobami. Przedewszystkiem czesze się pazurami, jak grzebieniem. Giętkie i elastyczne jego ciało może zwinąć się w kłębek prawie, lub też wyprężyć podbrzusze, ułatwiając w ten sposób dostęp łapy do wszystkich prawie miejsc. Tam, gdzie nie sięgnie łapa, dostaną potężne zęby, które w tym przypadku grają również rolę grzebienia, drobnemi chwytami raz przy razie wyczesując grzbiet i podudzia. Miękkie poduszki u łap starannie wygładzają potargany włos, a dzielnie im w tem dopomaga długi, giętki, bardzo szorstki i zawsze wilgotny język.

Trudno oczywiście przypisywać tygrysowi nasze ludzkie poglądy na czystość. To też troska o jej utrzymanie jest raczej wynikiem odruchów naskutek swędzenia skóry. Jest to jednocześnie walka z pasorzytami,

http://rcin.org.pl

które w razie bezbronnego poddania się im, rozmnożyłyby się do tego stopnia, że mogłyby powodować chorobę. Tylko chore zwierzęta nie dbają o swą czystość, gdyż sił na to nie mają. Dlatego też zaniedbany wygląd zwierzęcia, brudna i zanieczyszczona sierść jego, wielka ilość pasorzytów świadczą niezawodnie o chorobliwym stanie lub o wielkiem zmęczeniu. Utrata zębów na starość powoduje również zaniedbanie, które zwykle przyspiesza śmierć.

Kąpiel w wodzie odgrywa także niemałą rolę u dzikich zwierząt w utrzymaniu czystości ciała. Chodzą one do wody nietylko w celu ugaszenia pragnienia, lecz również dla oczyszczenia i ochłody ciała.

Pewien myśliwy, opowiada Cornisch, zaczaił się w nocy na tygrysa w pobliżu wody. Było to w czasie największych upałów, jakie często nawiedzają Indje, wody powysychały, zamiast szerokiej rzeki wolno płynęła wąska struga, rozlewając się w jednem miejscu w niewielką sadzawkę. Tam zbierały się nad wieczorem spragnione zwierzęta. Po jeleniach, małpach, dzikach i ptakach nadeszły tygrysy. Mrok zapadł już zupełny, a koty zbliżyły się tak cicho, iż myśliwy, ukryty o kilka metrów zaledwie, po lekkim plusku jedynie domyślił się ich obecności. Tygrysy bawiły w wodzie dość długo, a gdy się oddalały, szelest spływającej wody zdradził, iż było ich dwa. Następnego wieczoru powtórzyło się to samo.

http://rcin.org.pl

Tym razem myśliwy wziął na cel odbicie gwiazdy w wodzie. W pewnej chwili odbicie to zasłonił jakiś cień, do którego myśliwy strzelił. Cieniem tym był łeb tygrysa, który padł trupem.

Tygrysy umieją dobrze pływać i aczkolwiek rzadko, lecz korzystają czasem z tej umiejętności dla schwytania zdobyczy lub zmiany miejsca pobytu. Słynny znawca życia zwierząt, Brehm, opisuje przypadek, gdy dwóch podróżnych jechało łodzią z Kalkuty do wyspy Sangor. Jeden z nich po drodze wysiadł na ląd i niespodziewanie natknął się na tygrysa. Przestraszony rzucił się do wody, chcąc się dostać wpław do łodzi. Zwierzę, wbrew swemu obyczajowi nie gonienia zdobyczy, tym razem nie wahało się skoczyć do wody, i pomimo, iż podróżny ów był dzielnym pływakiem, już go doganiało. Gdy pływak, widząc niebezpieczeństwo, dał nurka, wówczas dopiero tygrys, straciwszy zdobycz z oczu, zawrócił ku brzegowi.

Instynkt rodzicielski u tygrysa jest w wysokim stopniu rozwinięty. Dla wychowania młodego pokolenie łączą się one w pary. Specjalnego gniazda nie budują, zwykłe legowisko na wydeptanych trzcinach i uschłych liściach służy za schronienie parze starych tygrysów oraz ich dzieci. Bywa ich jedno do trojga najwyżej; przychodzą na świat ślepe, niezaradne, jak nasze domowe kocięta. Matka czule się niemi opiekuje,

http://rcin.org.pl

karmi mlekiem, lecz niezbyt długo. Ojciec czuwa również nad bezpieczeństwem swego potomstwa a oboje rodzice oddalają się tylko po to, aby zaspokoić swój głód. Jeszcze, gdy młode są karmione mlekiem, rodzice zaczynają przynosić do legowisk z początku kawałki mięsa, kości, później zaś całe mniejsze sztuki zdobyczy. Z chwilą, gdy młode opanują już dostatecznie swe ruchy, zaczyna się ich wychowanie. Rodzice, a głównie matka - tygrysica uczy je pełzać bez szelestu, przylegać brzuchem do ziemi i płaszczyć niemal zupełnie, czatować i cierpliwie wyczekiwać, aż można będzie wykonać skok dla schwytania muchy lub szeleszczącego w pobliżu liścia. Wodzi ona końcem ogona, a tygrysiątka starają się skoczyć nań jednym susem i schwytać pazurkami. Kamienie, liście, owady służą jako cel do wprawy w tych igraszkach. Następnie rodzice zaczynają przynosić młodym małe zwierzątka żywe np. myszy, których szybkie ruchy zachęcają tygrysiątka do żwawych obrotów.

W ten sposób mają one możność wprawiania się, rozwijania w sobie zręczności, przytomności, szybkości napadania i umiejętności zabijania. Z czasem stare tygrysy zaczynają wyprowadzać swe kocięta na łowy na małą i słabą zwierzynę, którą same zabijają, a tygrysiątka tylko przypatrują się. Następnie role się zmieniają: młode próbują swych sił, a rodzice czuwają w pobliżu,

http://rcin.org.pl

by w razie niebezpieczeństwa nieść pomoc. Nietrudno jest poznać pierwsze samodzielne próby polowania przyszłego pana dżungli po ilości zadanych ran nieszczęsnej ofiarze.

Tygrysica, której zabiorą lub zabiją dzieci, staje się podwójnie niebezpieczną, gdyż nic nie potrafi powstrzymać jej wściekłości oraz zawziętości w poszukiwaniu dzieci i zemsty na śmiałku. Musi się on mieć nieustannie na baczności, gdyż po dłuższym nawet czasie tygrysica odnajdzie go i śmiercią ukarze.

W pobliżu miasta Dżaat pewien Anglik, polując w otoczeniu hinduskiej służby, natrafił na legowisko z jednem tygrysiątkiem. Jeden ze służby, pomimo przestróg pozostałych hindusów, zawinął piszczące zwierzątko w swój kaftan i zaniósł je za swym panem. Po drodze czatował już na nich samiec, którego zawczasu spostrzegli i położyli trupem. Mając się wciąż na baczności, zdjęli skórę z nowej zdobyczy i bez przeszkód już dostali się do swej siedziby. Tygrysiątko zostało umieszczone za ogrodzeniem w zamkniętej budzie. Tejże nocy zniknęło, a tygrysica, która je porwała, jako ślad swej obecności zostawiła wywalone drzwi budy i trupa wielkiego podwórzowego psa.

Następnego wieczoru, gdy hindus, przyodziany w ten sam kaftan, w którym niósł kociaka, wydalił się nieopatrznie za ogrodzenie, został porwany przez tygry-

http://rcin.org.pl

sicę i błyskawicznie uniesiony w głąb pobliskiego lasu. Natychmiastowa pogoń znalazła już tylko straszliwie poszarpane zwłoki nieszczęśliwego.

Hindusi, prawie bezbronni wobec okrutnego wroga, nie wahają się czasem stosować barbarzyńskich środków dla pozbycia się go i pomszczenia straty bydlęcia, porwanego przez drapieżcę. Pomimo jednak zrozumiałej nienawiści i usiłowań tępienia swego prześladowcy, tuziemcy uczuwają dla niego cześć niemal religijną i w pewnych okolicach, w miejscu, gdzie padł człowiek pod jego kłami, budują rodzaj domu modlitwy.

Sposoby polowania na tygrysa są rozmaite. Jednym ze stosowanych przez tuziemców jest polowanie z klatki z mocnego bambusu. W niej umieszczają uzbrojonego w dzidę człowieka, który gra rolę przynęty. Jękiem swym i krzykiem przywabia on tygrysa, który oczywiście usiłuje schwytać zdobycz i dostać się do klatki. Zmuszony jest wówczas obrócić się przodem, a człowiek stara się ugodzić go dzidą w serce. Nie zawsze się to udaje, lecz zwierzę, ranione nawet nie śmiertelnie, wkrótce zwykle ginie, gdyż nieopatrzone rany w tym gorącym klimacie jątrzą się i łatwo ulegają zakażeniu.

Polowanie na tygrysa połączone jest dla wybranych nawet myśliwych z dużem niebezpieczeństwem i imiona jego pogromców cieszą się szeroką sławą. Obławy te odbywają się zazwyczaj w towarzystwie bardzo

http://rcin.org.pl

licznej i hałaśliwej naganki, złożonej z mieszkańców poszkodowanej wsi, którzy chętnie biorą udział w łowach pod osłoną cudzoziemskich strzelb.

Przodem idzie dowódca obławy, który pilnie śledzi trop zwierzęcia i gestami wskazuje właściwy kierunek. Za nim postępują myśliwi z bronią w pogotowiu, skierowaną na prawo i na lewo. Dalej idzie służba z zapasowemi strzelbami, a następnie orkiestra, złożona z bębnów, piszczałek, tamburynów, rogów i t. p. hałaśliwych instrumentów. Piekielny hałas, nieustanna strzelanina ze starych pistoletów oraz grad kamieni, rzucanych przez idących na końcu orszaku, ma na celu wypłoszenie tygrysa. Pochód zamyka oddział ludzi, uzbrojonych w dzidy i pałasze. Cała ta gromada jest jednak bardzo niesforna, nie sposób utrzymać ją w karności i za najmniejszym pozorem niebezpieczeństwa pierzcha w popłochu, pozostawiając myśliwych i kilku najodważniejszych ich własnym siłom.

O wiele łatwiejsze, aczkolwiek nie wyłączające również niebezpieczeństwa, jest polowanie na tygrysa na słoniach. Te waleczne i roztropne, a przytem pałające do tygrysa dziwną nienawiścią, zwierzęta używane są przez indyjskich książąt do wielkich łowów w liczbie nieraz po paręset sztuk.

http://rcin.org.pl

Przygotowania do takiej wyprawy wymagają wiele trudów, licznej bardzo służby i olbrzymich kosztów. Dwaj przyrodnicy, Gustowicz i Wyrobek, w barwnych słowach opisują taką wyprawę, którą przyrównywują do wojennej, a treść opowiadania ich tu przytoczymy.

Przedewszystkiem daną okolicę muszą zbadać dokładnie t. zw. szykarowie, kasta ludzi, którzy z pokolenia na pokolenie zajmują się polowaniem na drapieżne zwierzęta. Ubrani w suknie, zlewające się jednolicie z tłem drzew i traw, aby uniknąć wzroku poszukiwanej zwierzyny, przebiegają oni strony, zamieszkane przez tygrysy. Mając już dane o ich rozmieszczeniu, ilości, legowiskach i t. d., szykarowie zdają sprawę swemu naczelnikowi, który ze swej strony, po zwiedzeniu osobiście łowieckich terenów, przyjmuje wobec swego pana odpowiedzialność za przyszły triumf i oznacza czas rozpoczęcia wyprawy. Tymczasem na dworze maharadży (księcia indyjskiego), urządzającego polowanie, wrą przygotowania. Od sąsiednich książąt wypożyczane są słonie, o ile ich jest zamało, kornakowie, t. j. ludzie, prowadzący słonie, trenują te zwierzęta w odpowiedni sposób, przyzwyczajając je do noszenia na grzbiecie „houdas" t. j. plecionych wieżyczek,

http://rcin.org.pl

w których przebywają myśliwi, oswajając słonie z hukiem broni palnej, z wrzawą, z widokiem ognia i t. d.. Wreszcie książęta w otoczeniu znakomitych gości wyruszają na grzbietach swych olbrzymich wierzchowców, a obok i za niemi ciągną jeźdźcy konni, tabory z namiotami, żywnością, przyborami myśliwskiemi, sfory psów i t. d. Ludzie, ubrani w bogate, lśniące barwami i klejnotami szaty, jedwabne, złotem tkane czapraki na wspaniałych koniach, złociste połyski mosiężnych instrumentów muzycznych, wszystko wytwarza przepiękną grę kolorów, która na tle zwrotnikowej roślinności olśniewa oko europejczyka, nieprzywykłego do takiego przepychu barw. Pochód z zatrzymywaniem się na noclegi trwa zwykle parę dni. Z chwilą, gdy ten bajecznie kolorowy wąż zbliży się do wyznaczonego celu, dowództwo nad całą armją obejmuje naczelnik szykarów, wyznaczając każdemu słoniowi jego właściwe miejsce i pouczając myśliwych, jak się zachować mają. Rozumne słonie, doskonale zdające sobie sprawę, poco tu przyszły, przybierają teraz inną postawę. Dotychczas spokojne, obojętne, ociężałe, teraz idą podniecone, lekko stąpając, z uniesioną w górę trąbą wietrzą nieprzyjaciela. Wiedzą one, jak groźny jest przeciwnik, iż rozjuszony nie zawaha się przed szalonym skokiem na

http://rcin.org.pl

kark olbrzyma i straszliwemi pazurami głęboko poszarpie mu grubą skórę, zostawiając na długo bolesną pamiątkę. Myśliwych ogarnia również podniecenie i niejeden, choć się do tego nie przyznaje, uczuwa dreszcz trwogi. Wszak opowiadane są wypadki, że zuchwały tygrys w nagłym rzucie unieść zdołał z grzbietu słonia człowieka i nic go już wówczas od niechybnej śmierci ocalić nie zdołało.

Tymczasem naganka pracuje. Zatoczywszy szeroki łuk, którego cięciwę stanowi szereg słoni, zbliża się ku nim coraz więcej. Wokół słychać przytłumioną wrzawę ludzkich głosów, muzycznych instrumentów i brząkadeł, trzask łamanych gałęzi. Tygrys znalazł się w pułapce. Hałas gna go do ucieczki w stronę najspokojniejszą, tu zaś napotyka na mur potężnych postaci, których groźnych kłów, podniesionych trąb i grubych, do pni podobnych nóg lęka się niezmiernie. Nie przyda się na nic próba wymknięcia się między zwartemi szeregami. Celne kule myśliwskich karabinów, lecące z wieżyczek, niezawodnie powalą wspaniałego kota i radosną pieśń zwycięstwa odtrąbią nad jego zwłokami triumfujące słonie!

Waga dojrzałego tygrysa samca dochodzić może do 200 a nawet do 225 kg. samice są nieco mniejsze.

http://rcin.org.pl

Skóra jednego z największych okazów tygrysa królewskiego mierzyła 3 m. 47 cm. długości. Tygrysy północne są znacznie większe, dostarczano stamtąd do Europy skóry, mierzące 4 i więcej metrów długości.

Hindusi zużytkowują skórę, pazury i zęby oraz tłuszcz tygrysi. Mięsem brzydzą się i nie jedzą go; i w rzeczywistości jest ono cuchnące i bardzo twarde, jak wogóle mięso wszystkich zwierząt mięsożernych. Skóry tygrysie mają zbyt do Chin i do Europy, zęby i pazury służą tuziemcom, jako amulety *) przeciwko napaści tygrysa, tłuszcz zaś — jako lekarstwo przeciwko reumatyzmowi.

Dawniej tygrysy królewskie były niezwykle liczne w całych Indjach Wschodnich i w Indochinach, oraz na wielkich wyspach Sumatrze i Jawie. Tak np. urzędowe raporty podawały, iż w jednej tylko prowincji Kuidies w ciągu 5 lat zabito 1132 sztuki. Te niebezpieczne zwierzęta zmuszały nawet niejednokrotnie bezbronną ludność do ustąpienia; między innemi znaczny półwysep koło Singapore całkowicie się wyludnił, gdyż mieszkańcy woleli uciec, niż drżeć nieustannie o swe życie.

---

*) Amulety — przedmioty noszone na ciele, którym przesąd przypisuje cudowne właściwości, najczęściej ochronę przed jakimś niebezpieczeństwem.

http://rcin.org.pl

Obecnie liczba tygrysów znacznie się już zmniejszyła i poniekąd nawet stały się one rzadkością, szczególniej tam, gdzie przebywają europejczycy. Jednakże w dżunglach i przy ujściu większych rzek tygrysy są jeszcze wszechwładnemi panami.

Młode tygrysy oswajają się dosyć łatwo, a nawet przywiązują do ludzi i zwierząt, z któremi przebywają. Brehm opowiada ciekawy fakt z życia tych zwierząt. Do Anglji sprowadzono tygrysiątko, które przywiązało się bardzo do człowieka, przynoszącego mu żywność i często go pieszczącego. Gdy po dwuletniej nieobecności człowiek ów powrócił i zjawił się przed klatką byłego wychowańca, ten ostatni, obecnie duży już tygrys, okazał w tak gwałtowny sposób swą radość, iż człowiek nie śmiał wejść do klatki. Gdy jednak po upływie pewnego czasu przekonał się o szczerości uczuć i wszedł do zwierzęcia, musiał spędzić tam godzin parę niemal że w objęciach tygrysa, który kładzeniem łap na ramiona, lizaniem i łaszeniem się chciał mu wyrazić swe uczucia.

Oprócz tygrysa królewskiego znane są jeszcze dwie jego odmiany. Na północ od obu półwyspów Indyj Wschodnich i Indochin, poprzez górskie łańcuchy Himalajów oraz doliny rzek południowych Chin aż do

http://rcin.org.pl

Syberyjskich gór, jeziora Bajkał i południowego Kaukazu żyje na wschodzie tygrys mandżurski, na zachodzie— turkiestański.

Tygrys mandżurski zamieszkuje głównie stepy wysokiego płaskowzgórza Gobi. Dawniej był pospolity w całych północnych Chinach, podchodził nawet pod Pekin. Lecz pierwsi mandżurscy książęta, zwolennicy niebezpiecznych łowów, tępili w ogromnych ilościach wszelką zwierzynę. Na obławie, urządzanej przez chana Chanzi w górach Lao - tung zabito w ciągu jednego dnia 60 tygrysów. Obecnie drapieżne te koty rzadko już spotyka się w Chinach, natomiast pospolite są w Mandżurji, oraz przebywają stale na wybrzeżach środkowego Amuru i Ussuri, polując na dziki, łosie i północne jelenie, w braku zaś grubszego zwierza, na ptaki i myszy. Można je również często napotkać w północnej Korei. Langkavel wzmiankuje, iż przepływają nawet cieśninę Tatarską, by dostać się na Sachalin, latem zaś dochodzą do górnej Leny, a nawet pod Irkutsk. Tygrys mandżurski jest większy od indyjskiej odmiany i różni się dłuższem futrem o jaśniejszym odcieniu. Pozatem jest bardzo do niego podobny.

Mieszkańcy środkowej Azji oraz chińczycy uczuwają dla tygrysa zabobonny lęk, uważając te zwierzęta

http://rcin.org.pl

za istoty zaczarowane. Według mniemania tuziemców istnieje wśród tygrysów cała hierarchja urzędnicza: im silniejsze jest zwierzę i większy ma łeb, tem wyższe stanowisko w niej zajmuje. Najwyższy stopień nosi miano „dżengun - ambuan" i oznacza coś w rodzaju naszego wojewody. W przypadku spotkania takiego dostojnika mongołowie padają przed nim na kolana, błagając, by zechciał zadowolić się pożarciem ich bydlęcia, lecz darował im życie. Nie przeszkadza im to jednak polować na tygrysy, szczególniej wówczas, gdy człowiek padnie ofiarą, co zresztą rzadko ma tam miejsce. Przed wojną światową dostarczano do Mukdenu koło 100 skór rocznie, a w północnych portach Chin skóry tygrysa stanowiły ważny produkt wywozu.

Na zachód od swego mandżurskiego krewniaka zamieszkuje trzecia odmiana — tygrys turkiestański. Różni się on znacznie od tygrysa królewskiego przysadkowatym i krępym kształtem ciała oraz rodzajem grzywy na szyji, nadającej mu poniekąd wygląd lwa. Stałem jego schronieniem są trzcinowe zarośla nad bagnami turkiestańskich rzek i zachodniego Afganistanu, oraz leśne przestrzenie, pokrywające bardziej wilgotne grunta perskiego Adżerbejdżanu. Poluje on chętnie na antylopy, dzikie osły, wielbłądy, główne jego pożywie-

http://rcin.org.pl

nie jednak stanowią dziki i tam, gdzie jest obfitość tej zwierzyny, mieszka on stale.

Naogół biorąc, północne tygrysy nie są tak niebezpieczne, jak królewskie, i ludność znacznie mniej się ich obawia. Młodzi kirgizi dla wykazania swej odwagi wychodzą na tygrysa uzbrojeni jedynie w topór, osadzony na długim drążku, oraz w nóż. Wyszukawszy zwierzę w legowisku, ogłuszają je uderzeniem topora w chwili, gdy tygrys zamierza wykonać skok, następnie zaś przebijają mu serce nożem. Pod względem siły jednak turkiestańskie tygrysy bynajmniej nie ustępują królewskim. Moser przytacza fakt, iż zwierzę to potrafi przepłynąć bystrą rzekę Syr-darja, trzymając w zębach wielbłąda.

Na zakończenie wspomnijmy, iż odmiana tygrysa turkiestańskiego najbardziej przechowała w swej postaci cechy tygrysa kopalnianego. Powyższe trzy odmiany, aczkolwiek tak blisko są spokrewnione, nie spotykają się z sobą nigdzie na obszernym azjatyckim lądzie.

U nas w Polsce są trzy ładne okazy tygrysiego rodu. W ogrodzie zoologicznym w Warszawie jest 14-letnia tygrysica, Munda, pochodząca z wyspy Sumatry. Do Warszawy została sprowadzona w czerwcu 1927 r. po nieudanej dwunastoletniej tresurze w cyr-

http://rcin.org.pl

kach, po której pozostała jej dzikość i nienawiść do ludzi. Waży ona około 170 kg., apetyt ma bardzo dobry, gdyż zjada dziennie 10 kg. mięsa.

W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu są dwa tygrysy: 6-letni samiec, sprowadzony w 1926 r. i 4-letnia samica, sprowadzona w 1928 r. Samiec waży 200 kg, samica 150 kg. Cieszą się niemniejszym apetytem, niż warszawska Munda, gdyż każde z nich zjada do 8 kg. mięsa, a przypuszczalnie chętnie zjadłoby i więcej. Oba pochodzą z indyjskiego Bengalu i pomimo niewoli pozostają dotychczas dzikie i nieopanowane.

---

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN
K. 1581
1000000000189

KSIĄŻECZKI O Z

WYDAWNI

„NASZEJ KSIĘGA

ZWIĄZKU POL. NAUCZ. SZKOŁ POWSZ.

Warszawa, ul. Świętokrzyska 18. Konto P. K. O. Nr. 2058.

Burek i jego przyjaciele (Dla młodszych dzieci). . . . —.60

Carrington E. Pomocnicy człowieka.

Dyakowski B. Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami . . . . . —.80

Fedorowicz Z. Lis (Z cyklu „Nasz Zwierzyniec"). . . . —.60

Gask L. Bohaterski Bruno . . . . . —.50

Grabowski J. Europa (Prawdziwa historja o kotce dla młodszych dzieci). 1.40

— Reksio i Pucek (Dla młodszych dzieci) 1.20

Hope Noel. Przygody wilczka jego i pana 2.20

Kenninston I. Opiekun bezbronnych 1.50

Michcińska H. Żubr (Z cyklu „Nasz Zwierzyniec") . . . —.60

Nasi przyjaciele (Dla młodszych dzieci) 1.90

Quida A. Nello i Patrasz . . . . . —.80

Selous E. Przymierze Tomcia ze zwierzętami 2.40

Sokołowski J. Wędrówki ptaków (Z cyklu „Nasz Zwierzyniec"). . . . . —.60

Szelburg E. Najmilsi (Dla młodszych dzieci) . . . . . 3.—

Zalewska M. J. Wesele zięby (Dla młodszych dzieci). . 1.80